

TADEUSZ BRZOSTOWSKI

WŁADYSŁAW CZAJKOWSKI

6 września br. o godz. 16,30 zmarł podsekretarz Stanu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych, Władysław Czajkowski. Stało się to nagle i niespodziewanie. Zachorował 5. IX. o godz. 23, a po osiemnastu niespełna godzinach zabrakło Go między żyjącymi. Odszedł w momencie, kiedy najbardziej był potrzebny, odszedł w toku dokonywania wielkich i ważnych dzieł, które w większości były przezeń zapoczątkowane.

Gdy najwyższe czynniki państwowe zdecydowały w listopadzie 1945 r. utworzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Władysław Czajkowski zostaje mianowany w nim podsekretarzem Stanu. Przystępuje do pracy z wielką energią i zapalem, zajmuje się zgrupowaniem pracowników, walczy z trudnościami lokalowymi, urzęduje początkowo bez krzesła i biurka, w nieogrzanym pokoju. Dobiera współpracowników, nie kierując się żadnymi innymi względami, jak tylko przydatnością kandydata do powierzonej mu pracy. Gdy wie, że w Warszawie czy w innej miejscowości znajduje się właściwy dla prac w jego resorcie człowiek, stara się go zaktywizować i jego umiejętności odpowiednio wyzyskać; a kiedy mu się to udaje, pamięta o jego potrzebach, zwłaszcza w zakresie tak trudnych w Warszawie spraw mieszkaniowych. W obcowaniu jest Czajkowski równy, bezpośredni i skromny, do podwładnych odnosi się po koleżeńsku. Wymaga wiele od innych, ale od siebie najwięcej; umie ocenić człowieka, pochwały nie szczędzi, równocześnie jednak twardo i bezpośrednio krytykuje wszelkie zaniedbania.

Od początku istnienia ministerstwa zajmował się Czajkowski sprawami administracji oraz zagadnieniami gospodarczymi Ziem Odzyskanych, pojmując je zarówno jako sprawy ściśle gospodarcze, jak też jako zagospodarowanie kulturalne. Toteż reprezentuje on ministerstwo na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, ale z czasem ogranicza się wyłącznie do zagadnień gospodarczych.

Pracował szybko, ale rozważnie, trafnie ujmując zagadnienia. Rozumiejąc zaś, że najlepiej rozwiązuje się zagadnienia, jeżeli zna się dobrze teren i środowisko, z którymi są zrośnięte, dużo jeździł. Nie ma zakątka Z. O., którego by nie odwiedził. A nic mu nie mogło przeszkodzić w wyjeździe, ani prace w Warszawie, ni zdrowie, na którego zły stan uskarżał się od dłuższego czasu.

Pracę swą rozłożył na kilka etapów. Pierwszy z nich poświęcił zagospodarowaniu Śląska. Wszystkie wysiłki najpierw ku temu przede wszystkim kierował, czy to będą fabryki czy budownictwo, szkolnictwo czy sztuka. O każdej sprawie pamiętał, każdej rzeczy doglądał, nie opierając się na sądach obcych.

Znając całą doniosłość rzeki Odry zajmuje się jej uszlusowaniem. Jest współtwórcą „Polskiej Żeglugi na Odrze“, w której to spółce zostaje prezesem rady nadzorczej.

Z kolei przystępuje do zagospodarowania i aktywizacji rejonu szczecińskiego. O ile więc rok ubiegły stał pod znakiem Śląska, o tyle bieżący — pod znakiem Szczecina. Wierząc w ideę współpracy słowiańskiej, zainteresował Czechów portem szczecińskim i jego znaczeniem dla życia gospodarczego Czechosłowacji. Ostatnim dziełem zmarłego ministra było zainicjowanie konferencji urządzonej przez Instytut Bałtycki na temat zagospodarowania Pomorza Zachodniego.

Nie zapomina jednak Czajkowski i o województwie olsztyńskim. Z właściwym sobie zapałem sprawy rozwiązuje swoją problematykę gospodarczą tego terenu. W dążeniu do podwyższenia gospodarczego i kulturalnego poziomu rejonu olsztyńskiego żywo interesuje się sprawą ulokowania Liceum Pokrzemieńskiego w Olsztyńskim, jak również opiekuje się filią Uniwersytetu Toruńskiego w Olsztynie.

Dużo wysiłków poświęca zagospodarowaniu Żuław gdańskich starając się o specjalne kredyty na te cele. Zdawał sobie też sprawę ze znaczenia akcji siewnej na Z. O., szczególniejszą więc pieczę ją otacza, skupiając obok siebie odpowiednich ludzi i rozbudzając w nich entuzjazm do jak największych wysiłków w tej dziedzinie.

Wielką wagę, jak wspomniano, przywiązywał Czajkowski do spraw kultury. Wiedząc, że wymagają one dużych wkładów finansowych, zdobywa kredyty na akcję kulturalną. Szczególnie wspomaga wszelkie kursy repolonizacyjne, łoży na zakup książek polskich dla bibliotek, nie szczędzi wydatków na opiekę nad

młodzieżą, interesuje się obozami letnimi i koloniami, potrafi wydobyć odzież dla biednych dzieci szczególnie dotkniętych wojną terenów.

Instytuty badawczo-naukowe miały w Zmarłym swego opiekuna. Żywo obchodził go każdy przejaw ich działalności. Sam wielokrotnie podsuwał pomysły specjalnych publikacji, konferencji i badań. Rozumiał, że każdą akcją praktyczną winno poprzedzić gruntowne zbadanie teoretyczne sprawy. Już w czasie okupacji kierował Biurem Zachodnim przy Delegaturze Rządu, gdzie przeprowadzano studia nad ziemiami zachodnimi i przygotowywano kadry administracyjne.

Czajkowski, jak już podkreślono, każdą rzecz badał i przeżywał osobiście. Jego oddanie się umiłowanej pracy znajdowało powszechne uznanie. W czerwcu br. zostaje odznaczony orderem Polski Odrodzonej.

Minister Czajkowski, zapatrzony w przyszłość, snuł różnorakie plany, których realizacja miała coraz bardziej rozwijać gospodarkę Ziemi Odzyskanych, toteż praca przez niego rozpoczęta musi iść dalej, muszą być spełnione zadania, urzeczywistnione idee, których był rzecznikiem.

Można więc do mogiły Czajkowskiego zastosować myśl Kopnickiej, że są groby, z których żywi czerpią moc czynu. Ci, którzy znają życie i pracę Zmarłego i wczuli się w jego zamierzenia, będą pracować w myśl jego wskazań uważając, że „Salus Rei Publicae Suprema Lex“.